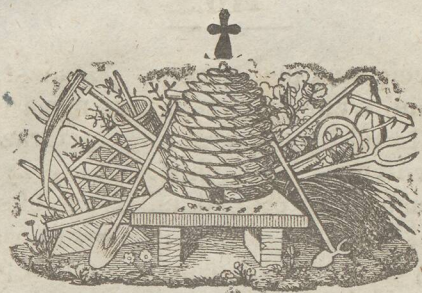


Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela ósma po Zielonych świątkach, dnia 14. Lipca 1850.

Religia.

O Konstantynie Wielkim,
pierwszym cesarzu chrześcijańskim.

Konstantyn W., pierwszy cesarz chrześcijański, urodził się roku 274. Były to jeszcze czasy ucisku i prześladowania dla Chrześcian. Tylko tu i owdzie zdarzali się pomiędzy samymi poganami ludzie znakomici, panujący książęta, lub wysocy urzędnicy Państwa, co od Boga przeznaczeni, uznali prawdziwość i świętość religii Chrystusa, i albo samą ją przyjmowali, albo przynajmniej wiernych Kościoła Chrystusowego w obronę brali. Takim był Konstantyn Wielki, cesarz Rzymski. Matka jego, Helena, już w ów czas Chrześcianka i pobożna białogłowa, wpoila w niego zaraz z młodu miłość i poszanowanie ku religii chrześcijańskiej i jej wyznawcom. Bo któż jest zdolniejszy wpoić wszelkie dobre skłonności w dzieteczki, jak cnotliwa, pobożna i rozumna matka! — Takie wychowanie było pewnie tém korzystniejsze dla młodego cesarza, że widział niesprawiedliwości, prześladowania i okrucieństwa, których się jego

poprzednik, Galerius cesarz, względem Chrześcian dopuszczał. Jak tylko więc wstąpił na tron, zaraz wydał rozporządzenia dla Chrześcian bardzo łagodne, i ujął sobie tym sposobem serca poddanych chrześcijańskich na Zachodzie, to jest: w Hiszpanii, Francji i Brytanii. Wszyscy byli mu przychylni, wszyscy go kochali i szanowali. Bóg mu też odpłacał i łaski Swojej udzielał, chociaż był poganinem, jak to znastępującego zdarzenia jego życia widzieć będziecie. Kiedy bowiem rozpoczął wojnę naprzeciw Maksencyuszowi, który sobie chciał przywłaszczyć koronę cesarską we Włoszech, pokazał mu się, jak opisuje historia, na niebie krzyż ognisty, na którym te słowa były napisane: „W tym znaku zwyciężysz.“ Następnęj nocy pokazał mu się pono Jezus Chrystus i zalecił, ażeby kazał zrobić na tę wojnę chorągiew w postaci krzyża. Może ten cud zupełnie tak się zdarzył, a może cokolwiek inaczej; bo jakoś opowiadanie nie bardzo trafia jedno w drugie. Ale to jest pewno, że w owęj wojnie naprzeciw temu Maksencyuszowi wojsko miało na chorągwiach i na tarczach znak krzyża, i

że Chrześcijanie, pewni zwycięstwa pod znakiem krzyża, tak mężnie walczyli, iż cesarz zwycięzcą wyszedł z tej wojny. A trzeba wiedzieć, że wówczas już bardzo wiele było Chrześcijan w całym państwie Rzymskim; w niektórych prowincjach było nawet więcej Chrześcijan, niż pogan. Zwyciężywszy Maksencjusza, wydał zaraz Edykt, to jest rozporządzenie: że wolno jest Chrześcijanom w całym jego państwie wyznawać religią swoją; że za to ani karani, ani prześladowani nie będą. Oprócz tego nakazał: ażeby duchowni byli uwolnieni od wszelkich posług publicznych; ażeby miejsca zgromadzeń i Kościoły, które Chrześcijanom brano, zaraz im zostały zwrócone; ażeby niedziela była jako powszechne święto uważana; — a zakazał, ażeby żadnego Chrześcijanina nie przymuszać do odbywania ofiar pogańskich. Dawniej bowiem, jak tego Chrześcijanie czynić nie chcieli, prześladowano ich, okrutnie karano, lub na śmierć skazywano.

Jeszcze więcej dobrego zdziałał dla Chrześcijan Konstantyn, jak w roku 323 objął rządy nad krajami wschodnemi, tam gdzie teraz Turcja. Bo aż dotąd mieli równe prawo wyznawać swoją religią, tak poganie jako i Chrześcijanie; obiedwie religie zarówno cierpiały w kraju, dla obudwóch był jakby tym samym cesarzem i obrońcą. Budował zarówno Kościoły chrześcijańskie jako i świątynie pogańskie, i pospołu z poganami ofiary bogom ich składał. Lecz jak skoro został jedynowładzą całego państwa Rzymskiego, i Wschodniego i Zachodniego, to też zaraz zaczął coraz wyraźniej okazywać swoje przychylności i skłonności do Chrześcijań-

stwa. Zamiast, jak dawniej, co było zakazane namawiać kogo do tej lub owej religii, to teraz i owszem on sam zachęcał do przyjęcia religii chrześcijańskiej. Co większa, nawet zakazał swoim namiestnikom, czyli Wielkim rządcom, co go po prowincjach zastępowali i byli poganami, żeby się nie ważyli sprawować ofiar pogańskich; zabronił odprawiania obrzędów lubieżnych i nieobyczajnych religii pogańskich, a na dobitkę kazał burzyć bałwany i bożyszcza, a nawet świątynie pogan obalać. — Stolicę swoją przeniósł do Nowego-Rzymu, który Konstantynopolem nazywał. Co było bardzo dobre i korzystne dla religii chrześcijańskiej; bo tam nie było pamiątek pogaństwa, tak jak to było w Rzymie. Nowonawróceni Chrześcijanie nie mieli powodu do odszczepieństwa i zapomnieli zwolna obrzędów i obyczajów pogańskich, a wojsko, urzędnicy wszyscy, wyżsi i niżsi, sprzyjali Chrześcijanom za przykładem cesarza. Pobudował w tym nowym mieście wiele okazałych Kościołów, jako też w innych stołecznych miastach: w Jeruzolimie, w Antyochii, w Nikomedii, i w wielu innych.

I chociaż tak sprzyjał religii chrześcijańskiej, iż ją za panującą w całym państwie uznał, to przecież dziwna rzecz, że się dopiero przed samą śmiercią, w Wielki tydzień przed Wielkanocą, w roku 337 ochrzcić kazał, jak gdyby był przeczuwał śmierć, która go zaraz w Maju tegoż roku z tego świata zabrała.



Medycyna.

Ratunek w niebezpieczeństwie nagłej śmierci.

(Wyjątek z Makrobiotyki Hufelanda.)

Wszystkie nagłe śmierci dadzą się, co do sposobu ratunku, na trzy klasy podzielić:

Pierwsza klasa obejmuje uduszonych, to jest: powieszonych, nieczystym powietrzem dotkniętych, od pioruna uderzonych, w pozorną śmierć popadłych, tudzież sposób ich ocalenia. Wtym względzie są następujące, najpierwsze i najskuteczniejsze środki:

1. Przyspieszyć należy, ile można najprędzej, wydobyć z wody, oderznieć stryczka, słowem oddalenie przyczyny śmierci. To samo już, jeżeli się natychmiast skuteczni, potrafi niekiedy nieszczęśliwego ocalić, wszakże po większej części nie pomoże. Są wprawdzie w bardzo wielu miejscach zakłady do udzielenia pomocy utonionym, lub na pozór umarłym; ale powszechnie tak leniwo przystępuje się do ratunku, że raczej uważałyby trzeba te zakłady za miejsca służące do przechowania trupa, i oddania ostatniej posługi nieszczęśliwym, niż do dania im szybkiego ratunku. — Azatem przekonany jestem, co do utonionych, że pośpiech w ratowaniu, większa staranność i większa znajomość sposobów wydobywania ich z wody, częstokroć więcejby ważyły, jak wszystkie starania w przywróceniu ich do życia. Znajoma bowiem nam jest niezręczność, niechęć i wstręt ludzi do niesienia ratunku, przytém obrzydłe przesady; toć też nie dziw, że tak mało nieszczęśliwych się ocala. Obowiązkiem jest Rządu udoskonalać środki i zakła-

dy ratunku, niszczyć gminne przesady, nagradzać za prędki ratunek, a karać za dobrowolne jego zaniedbanie.

2. Trzeba natychmiast rozebrać nieszczęśliwego, i starać się, ile możliwości, najprędzej w całym ciele wzbudzić ciepło. Ono jest najpierwszym i najogólniejszym bodźcem życia; ono jest środkiem, którego sama natura używa, dla obudzenia wszelkiego pierwiastku życia; powinno też przeto być najdzielniejszym lekarstwem do wskrzeszenia uspiętego. Najlepiej w tym celu służy letnia kąpiel, w braku zaś onęj zastąpić ją może okrywanie całego ciała ciepłym piaskiem, popiołem, lub grubymi kołdrami i pierzynami, lub ciepłymi kamieniami. Bez tego środka wszystkie inne mało co pomogą, i byłoby lepiej pozorną śmiercią dotkniętego tylko ogrzewać, niż go, jak się to często dzieje, męczyć batkami, szczotkami, enemami, i dozwalać do niego przystępu zinnu.

3. Wdęcie powietrza w płuca niemniej ważnym jest w tym względzie warunkiem, który najstósowniej z ciepłem połączyć można. Lepiej jest bez wątpienia skutecznić je z czystego kwasorodu, za pomocą rurki i mieszka. Ale na prędko, aby drogiego nie tracić czasu, dosyć jest najpierwsze swoje tchnienie wusta nieszczęśliwego wpuścić, przyciskając przytém nos jego, a jeżeli się przezto rozdymają jego żebra, za-trzymać toż tchnienie nieco wewnątrz, i za pomocą przycisku odwrotnego wokolicy diafragmy, tudzież łagodnego ściągnięcia brzucha ręcznikiem, powietrze znowu wypędzić, potem na nowo je wpuścić, i tak sztuczne oddychanie przez niejaki czas utrzymać.

4. Dobrze będzie spuszczać z pewnej wysokości krople zimnej wody, lub wina, na dołek sercowy; czasami pierwszy spadek przywróci bicie serca.

5. Trzeba pocierać szorstką materią, lub szczotką, ręce i podeszwy u nóg, podbrzusze, grzbiet; drażnić czule części ciała, podeszwy u nóg i dłonie, za pomocą klucia, krajanía i nakapywania roztopionym lakiem; wkładając pióra w nos i gardło, albo trzymając przed nosem i puszczając kroplami na język płynny salmiak; stawiając światło przed oczyma, drażniąc słuch, zmysł najdłużej działający, przez mocne krzyki, albo huk trąby, pistoletu, i t. d.

6. Trzeba wprowadzić powietrze albo dym tytoniowy wkiszkę odchodową, albo mając instrument wręku, dać enemę z odwaru tytoniu, gorczycy, tudzież wody z octem i winem zmieszanej.

7. Spostrzegłszy najmniejsze znaki życia, wlewa się łyżka dobrego wina; a gdy chory polyka, można powtarzać to częściej. W potrzebie można także użyć wódki, w trzech częściach wody rozpuszczonej.

8. Dla uderzonych piorunem, zaleca się także kąpiel zimna. Kładzie się ich albo z otwartymi ustami na kawał świeżo wykopanej ziemi, albo wprowadza się ich aż po szyję w świeżo wykopany dół.

Te proste sposoby, których każdy użyć może i powinien względem bliźniego, niebezpieczeństwem śmierci zagrożonego, jeżeli spiesźnie zastosowanemi zostaną, więcéj niezawodnie pomogą, jak w półgodziny później cała sztuka

lekarska; a przynajmniej nie stracimy bezużytecznie czasu i nie dozwolimy słabej iskieierce życia zupełnie zagasnąć.

Do drugiej klasy podobnych nieszczęśliwych należą z marzli. Tacy wymagają całkiem odmiennego ratunku. Ciepłem możnaby ich zabić. W tym razie należy ich zaraz albo zagrzebać w śnieg po głowę, albo włożyć ich w kąpiel z najzimniejszej wody, jaka tylko być może, tylko co nie zamrożniętej. Wtenczas wskrzesi się życie samo z siebie, i skoro się znowu objawi, wlewa się im w usta ciepłą herbatę z winem i kładzie się chorego w łóżko.

Trzecia klasa mieści w sobie zatrutych. W tym razie posiadamy dwa nieoszacowane środki, które w każdym zatruciu skutecznie działają, których wszędzie bez żadnej apteki użyć można, i które żadnej wiadomości lekarskiej nie wymagają. Są to: mléko i oliwa. Temi dwoma środkami, można nawet najstraszliwsze arszenikowe zatrucia uleczyć. Wypełniają one dwa główne zamiary leczenia, wypróżnienie i zbezwładnienie trucizny. Daje się więc jak najwięcéj, ile tylko chory znieść może, pić mleka, choćby chory womitował, — bo to jest i owszem bardzo pożytecznie, — a co kwadrans pół filiżanki oleju, jakkolwiek on będzie, lniany, migdałowy, makowy lub oliwny. Jeżeli wiadomo nam, że otrucie nastąpiło przez arszenik, sublimat, albo inną jaką sól metaliczną, rozpuszcza się mydło w wodzie, i daje się do picia. Sposób ten dostatecznym będzie, dopóki lekarz nie przyjdzie; a częstokroć obejdzie się nawet bez rady jego.